

KSIĄŻKA BARBARY OKUROWSKIEJ-BUDREWICZ
„NIEUBOGACENI”
Z BÓLU, CIERPIENIA, WIELKIEJ MIŁOŚCI WYNIKŁA...

„Komu bije dzwon...”

Ernest Hemingway (1889-1961)

W pięknej oranżerii dawnej Łoży Masońskiej w DNIU ŚW. WALENTEGO 14.02. br. późnym popołudniem zgromadziło się liczne grono pragnących usłyszeć relacje autorki o historii powstania jej literackiego dzieła w latach po 2010 r. Jej ukochana, 18 lat młodsza siostra Kasia „Myszka” zmagła się z trudną do określenia chorobą po cesarskim porodzie córeczki Różyczki. Ogromniaste szpitale angielskie, z wykwalifikowanym personelem medycznym w ciągu 5-ciu lat batalii o życie pacjentki nie trafiły na trop tak skomplikowanego przypadku choroby w bólu i cierpieniu.

Organizm młodej, hożej dziewczyny w różnych punktach sygnalizował nieukontentowanie. Różne aparaty o nazwach znanych Pani Basi pokrywały umęczone bólem ciało : serce nawalało, oddychanie bywało trudne, rany się nie goiły, gromadziły się płyny... Stąd różne kable, włączniki, dreny i worki wymagały fachowości. Niestrudzony małżonek Kasi nazywany „Rudym” swoją męską, z Polski pochodzącą umiejętnością, wyręczał młode, często zmieniające się pielęgniarki. Skomplikowało sytuację wyłączenie się wzroku: ogromne, dawniej piękne oczy, czasem ledwo dostrzegały kolory czy sylwetki bliskich. Karmienie dożylnie, częste transfuzje z powodu krwotoków, różne skomplikowane zabiegi powodowały ból i cierpienie.

„Przyjaciół poznajemy w biedzie...” ; przy szpitalnym łóżku Myszkki gromadzili się przyjaciele, znajomi, nawet niedawno poznani i RODZINA. „Rodzino, Rodzino, jak dobrze żeś jest...”. Stąd w pobliżu Kętrzyna mieszkająca o wielkiej serdeczności siostra Basia z małżonkiem i synami, Brat Starszy i Brat Młodszy dojeżdżający z zagranicy odwiedzali ciężko chorą siostrę często. Trudno uwierzyć w posiadanie takich sił, które umożliwiały bieg własnego życia rodzinnego w łączeniu z pracą oraz nierzadkie odloty na ileś tam dni, czasem długie tygodnie do angielskich szpitali. Odwiedzający, wspierający po kilkanaście (czasem 15) godzin tulili się w zmęczeniu i trwodze u łóżka pragnącej ozdrowieć.

Wielkim darem Bożym są nasze Mamy, Teściowa- to przecież też Mama... Rozwijająca się pomyślnie Różyczka pod opieką babci-mamy Rudego- Taty, niebawem uroczyście ochrzczona, potem wytwornie świętowała kolejne rocznice urodzin. Było ich 5 za życia Mamy-Kasi. Dojeżdżali, bardziej dolatywali inni krewni i powinowaci: szwagier, siostrzeniec Miłosz bardzo kochający cierpiącą Ciocię Kasię. W Rodzinie, nawet Rodzie, wśród krewnych i znajomych wyłaniają się osoby sobie bliskie sposobem patrzenia na świat, podobnie myślących. Bywają antypatie... bez winy z czyjejs strony.

Rygorystyczne szpitale angielskie zastrzyły później regulamin odwiedzin, już może 10 osób wśród długich godzin czuwania proszone były udać się na spoczynek. Ciekawy sposób żywienia pacjentów z podanym menu na cały miesiąc, potrawy do wyboru i sugestii diety.

Czytałam książkę „NIEUBOGACENI” długo (5 dni) i nieśpiesznie (585stron) z przerwami na rozmyślanie i analizowanie postawy cierpiącego i współuczestników w cierpieniu.

Pisarz Jarosław Iwaszkiewicz (1894-1980) w wierszu o ukochanej Sycylii pisał : „OD CIERPIENIA SIĘ NIE WYKRĘCISZ...” – nie wykręcisz się od cierpienia. Te 25 wyjazdów Pani Basi do Myszki, kilkunastogodzinne dyżury z pokrępowanymi wspomnieniami, wizyty braci i szwagra z Miłozem inspirowane MIŁOŚCIĄ :

„Miłość jest natchnieniem dla poetów, z inspiracjami ma związek.

Splata dłonie zakochanych, tuli dziecko do piersi rodziców.

Sprawia, że czuwasz przy chorym dłużej, niż mówi obowiązek”

Andrzej Fal „40 dni i Ty”

Nie znając treści książki słuchałam śpiewu Miłozza (ucz. kl. II LO w Kętrzynie) z repertuaru m.in. Marka Grechuty, informacje młodych koleżanek z grona zaprzyjaźnionych z czasów cierpienia Kasi. Unowocześniona wersja „100 lat” dla Mamy, Teściowej wywołała łzy, dyskretnie ocierane. Przez 5 lat czuwała nad Domem, Różyczką, Synową i Synem, co nadludzkim wysiłkiem walczył z chorobami żony.

Autorka rozdawała autografy, na piętrze goście w komputerach oglądali film. Dwie uroczyste Panie zabrały się do krojenia tortu.

W krótkich przemówieniach wyjaśniło się wszystko:

Basia z miłości do młodszej siostry nie żałowała trudów podróży, było ich 25. Zostawiała dom i obowiązki w pracy. Jej mążzonek niedługo przemówienie zakończył stwierdzeniem : „Kocham Cię..” Kwiaty, uściski, pocałunki uzupełniały słowa.

Nie ma już smutku. Król Zygmunt August (1520-1572) kroczący do Wilna za trumną Barbary Radziwiłłówny w filmie Janusza Majewskiego z roku 1982 „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” przywołał słowa poety :

„ JEST TAKA CIERPIENIA GRANICA, ZA KTÓRĄ SIĘ UŚMIECH POGODNY ZACZYNA”.

Niepotrzebnie przebywając w USA nie towarzyszyłam naszej ś.p. Mamie w odejściu... Jej słowa nas przywołujące, smutne i bolesne. Braciszków pożegnałam, ale konta czystego nie mam...

Pani Basiu... Dziękuję za książkę – podręcznik uczący wspierania w chorobie, dzielenia bólu, organizowania współczujących w pożegnaniu. I wielką miłość dla Rodzeństwa, komentowanie proroczych snów, dużo spostrzeżeń. Tak wiele talentów dostała Pani od Boga Ojca.

Jan Paweł II św., już słabnący mówił:
„MIŁOŚCI BEZ KRZYŻA NIE ZNAJDZIECIE.
KRZYŻA BEZ MIŁOŚCI NIE UDŹWIGNIECIE...”

Bronisława Rutkowska